

(Corriere dello Sport - R.Maida) Osiem sparingów, osiem zwycięstw. Analizując surowe liczby, Roma wzmocniła poczucie własnej wartości przed podwójnym pojedynkiem, który wskaże drogę w sezonie. Przedsezonowe mecze mają jednak małe znaczenie i wskazują jeszcze mniej, biorąc pod uwagę słaby poziom rywali. Nie licząc Liverpoolu, ogranego w Saint Louis, Spalletti testował zespół w wygodnych warunkach, myśląc przede wszystkim o kondycji atletycznej i porządku taktycznym.

Również w tym sensie, nie licząc metodologii pracy, przygotowania różniły się bardzo od tych z poprzednich lat. Ciekawe, że Porto, przeszkoda w drodze do Ligi Mistrzów, wybrało praktycznie odwrotną drogę, mierząc się z poważnymi rywalami: PSV Eindhoven, Borussia Moenchengladbach, Villarreal. Dopiero w środę dowiemy się kto miał rację. Trzeba jednak wierzyć w trenera, gdy mówi, że zespół będzie gotowy we właściwym momencie. Obserwując postępy na boisku, zmniejszając słabe punkty, Spalletti przeczuwa, że osiągnął akceptowalny poziom, w oczekiwaniu na prawdziwe egzaminy. Wraz z przybyciem Vermaelena, który zbalansował kadrę, wzbogacone zostały możliwości do jego dyspozycji, co było widać w przedwczorajszym meczu z Latiną: nigdy wcześniej nie można sobie było wyobrazić gry trójką w obronie, ale teraz, z trzema nowymi środkowymi, jeśli będzie potrzeba w niektórych fazach sezonu, można przeplatać grę trójka z 4-3-3 i 4-2-3-1, do których Giallorossi są bardziej przyzwyczajeni.

Na poziomie indywidualnym cementują się w Romie pewniki, które pojawiały się przez miesiąc treningów, od Pinzolo do Trigorii, przez Amerykę Północną. Zaczynając od powrotu Strootmana, który wydaje się już być gracie dostępnym na poziomie fizycznym i atletycznym: po dwóch i pół roku bólów wrócił czas na uśmiechy. Dalej jest wena, którą odzyskał Dzeko, autor czterech goli we wczorajszym meczu w Trigorii z Unicusano Fondi. Tu zastosowanie ma to co na początku, rywale nie byli na wysokim poziomie, jednak zdobycie 13 goli w 6 sparingach, ponad dwa na mecz, jest zachęcającym sygnałem dla napastnika, który ma za sobą ciężki rok. Podobał się też Alisson, nowy bramkarz. Pozostaje otwartym czy Szczęsny, który grał wczoraj po raz pierwszy, broniąc karnego, odda mu miejsce między słupkami.

Nie brakuje jednak niewiadomych. Pierwsza dotyczy skompletowania kadry: kontuzja Mario Ruiego, po urazie Ruedigera, pozbywa Romę podstawowego gracza na lewej obronie. To problem, który trzeba dodać - jednak tutaj Spalletti może liczyć na pomoc w oknie transferowym - do kłopotów na prawej stronie, gdzie Florenzi nie jest w pełni bocznym defensorem. Ponadto środek pola, za Strootmanem, De Rossim i Nainggolanem, wydaje się być uszczuplony po odejściu Pjanica: dzieciak Gerson jest daleko w tyle z grą, Paredes jest dobry, ale niedojrzały i ma wiele ofert, które oddalają go od Trigorii. Potrzeba byłoby Borjy Valero lub kogoś w tym stylu. Wielkiego piłkarza, a nie prostej wymiany na taką samą jakość.

Kogo wybierze Spalletti w Portugalii na pierwszy mecz o Ligę Mistrzów? Mieszankę

formacji, które widzieliśmy w ostatnich dwóch sparingach, rozegranych na dystansie 24 godzin, jeden od drugiego. Rozstawienie wyjściowe: prawdopodobnie 4-3-3 z dużą niewiadomą w bramce. Reszta powinna wyglądać tak, choć Spalletti (i dobrze) tego nie potwierdza: Florenzi, Manolas, Vermaelen i Juan Jesus w obronie; Strootman, De Rossi i Nainggolan w środku pola; Salah, Dzeko i Perotti w ataku z El Shaarawym, który naciska, aby pojawić się na scenie.

Autor: abruzzo